

# Najlepsze kolekcje z najlepszych

- Większość z pokazanych w finale Łódź Young Fashion Award kolekcji ma szansę na sukces - uważa prof. Jolanta Rudzka-Habisiak.

Z rektor Akademii Sztuk Pięknych rozmawiamy o pierwszej edycji Łódź Young Fashion.

ROZMOWA Z  
**PROF. JOLANTA RUDZKA-HABISIAK,**  
rektorem Akademii Sztuk Pięknych

**IZABELLA ADAMCZEWSKA:** Debiut Łódź Young Fashion już za nami. Jak go pani ocenia?

**PROF. JOLANTA RUDZKA-HABISIAK:** Pierwsza edycja zawsze budzi mnóstwo emocji. Byliśmy pod pręgierzem opinii publicznej, oczekiwano od nas, że pokażemy klasę. To było duże wydarzenie kilka imprez: Złotą Nitkę, która po latach powróciła do ASP, Gali Dyplomowej, która zyskała większą rangę, a także budzące zawsze największą emocji Bra Day. Po raz pierwszy zorganizowaliśmy międzynarodowy konkurs dla projektantów Łódź Young Fashion Award. Pomijając wszelkie niedoskonałości, o których tylko my wiemy, uważam, że spełniłyśmy oczekiwania naszych gości i opinii publicznej. Jakość pokazów była bardzo wysoka, reżyserki spisały się znakomicie, obsługa techniczna również. Nie było wpadek i potknięć. Staraliśmy się o to dużo, ponad dwudziestoosobowy zespół plus wolontariusze. Opowiadam o tym skromnie, ale opi-



Gala konkursu Łódź Young Fashion Award. Na zdjęciu kolekcja, której autorką jest Uta Sienkiewicz

nie po zakończeniu Łódź Young Fashion były naprawdę entuzjastyczne. Odbierałam bardzo miłe telefony, media były nam przychyłne. Stanęliśmy na wysokości zadania.

**Zagraniczne media również informowały o ŁYF?**

- Czekamy na odzew, ale żyjemy już kolejnymi wydarzeniami. Mamy w perspektywie następną edycję festiwalu Eco Made i finał projektów awangardowych. Od jurorów zagranicznych usłyszeliśmy, że byli zadowoleni z poziomu konkursu. Będą nas wspierać w nowych pomysłach i służyć kontaktami. W kontaktach francuskich ogromnie pomogła nam pani Alicja Bień, honorowa konsul Francji. Przy jej pomocy planujemy zwrócić się do wybitnych francuskich

projektantów, przedstawicieli marek z najwyższej półki. W pierwszej edycji Łódź Young Fashion jurorką była m.in. Junko Koshino, może za rok pozyskamy osobę takiego formatu z Francji.

**Na przykład?**

- Może będzie to nowa szefowa marki Dior. To, oczywiście, marzenie. Odwiedziłam w Paryżu wystawę Diora w Musée des Arts Décoratifs. Niesamowita lekcja mody! Drobny krokami chcemy dotrzeć do fajnych osób. Może będziemy jeszcze musieli popracować nad tym jedną, dwie edycje, ale nadejdzie moment, że będzie nam łatwiej. Zwłaszcza gdy dozbiorimy naszą salę pokazową w dodatkowe efekty multimedialne, które wzbogacą widowiska.

**Z okazji święta Beaujolais Nouveau w Teatrze Nowym goście obejrzą raz jeszcze nagrodzone w trakcie Łódź Young Fashion kolekcje.**

- Pokażemy zwycięskie prace z Łódź Young Fashion Award, Złotej Nitki i Gali Dyplomowej. Będzie można z bliska zobaczyć najlepsze kolekcje z najlepszych. Na szczęście Chinka Chen Zhi zgodziła się, żeby zwrócić jej kreacje nieco później. **To, że Łódź Young Fashion Award dostała Chinka, jest symptomatyczne. Chiny są już nie tylko potentatem w produkcji, stają się też liderem w projektowaniu.**

- Byłam w Chinach kilkakrotnie, w sobotę lecę ponownie podpisać list intencyjny o współpracy. Chińczycy wystartowali z gospodarką z bardzo wysokiego pułapu. Są mistrzami mo-

że nie kopiowania, bo użycie tego słowa byłoby niesprawiedliwe, ale przejmowania tego, co w danej chwili najlepsze. Mają ogromny kapitał do wykorzystania, anektują nowe kraje do promocji swoich pomysłów i kreatorów.

Chen Zhi pochodzi z Hongkongu, miasta multikulturowego, z dostępem do świata. Niemniej to Chiny. Jej kolekcja była znakomita, zwłaszcza technicznie - a przecież jako jurorki zobaczyliśmy ją od podszewki. Do niczego nie można się było przyczepić. Wzbudzała pozytywne emocje, każdy ją zapamiętał.

**Blisko zwycięstwa był Stefan Kartchev z Belgii.**

- Pochodzący z Bułgarii. To osobowość z drugiego bieguna, artystyczna. Jego kolekcja działała formą, kolorem, unikatową materią. Też wybrałam Kartcheva, dałam mu najwyższą notę za kreatywność, bezkompromisowość, nieschlebianie nikomu. Jest awangardowy, z innej bajki. Świetnie da sobie radę. Zresztą z Łodzi ta kolekcja poleciała do showroomu w Nowym Jorku. Kartcheva czeka kariera prowokatora, Galliano. Będę go obserwować. Większość z pokazanych w finale Łódź Young Fashion Award kolekcji ma szansę na sukces.

Cieszę się, że piętnastu znakomitych młodych projektantów zagwarantowało nam widowisko na najwyższym poziomie. Już w styczniu ogłosimy kolejnych regulamin. Wyraźniej odróżnimy od siebie Złotą Nitkę i Łódź Young Fashion, żeby nie było wątpliwości, że Nitka to konkurs krajowy, a ŁYF - zagraniczny. W międzynarodowym zamierzamy jeszcze bardziej podnieść poprzeczkę. ●

ROZMAWIAŁA IZABELLA ADAMCZEWSKA

## Molier, czyli w centrum kanonu

**Krzysztof Dudek, dyrektor Teatru Nowego, chce, żeby w Łodzi organizowany był co roku Festiwal Molierowski. - Postrzegamy Moliera przez lekki, bardziej rozrywkowy repertuar. Dwa podstawowe skojarzenia to Louis de Funès i Bogumił Kobiela. A można poważniej - uważa.**

ROZMOWA Z  
**KRZYSZTOFEM DUDKIEM,**  
dyrektorem Teatru Nowego

**IZABELLA ADAMCZEWSKA:** Dlaczego Molier?

**KRZYSZTOF DUDEK:** - Bo - tak jak Szekspir - jest fundamentem teatru europejskiego. Z zupełnie niezrozumiałych dla mnie powodów Szekspir został bardzo mocno wchłonięty przez polski teatr, z Molierem natomiast sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Byłem zdumiony, gdy uświadomiłem sobie, że w Polsce nie ma festiwalu molierowskiego! A szekspirowski jest. W Gdańsku powstał nawet teatr szekspirowski z otwieranym dachem. Szekspir w polskiej kulturze jest wyraźnie obecny, Molier jakoś nie może się przebić. Postanowiliśmy podjąć próbę odczytania Moliera na nowo, odkurzenia go. W teatrze francuskim jego sztuki

ki nadal są aktualne, współcześni reżyserzy i dramaturdzy bardzo chętnie odnoszą się do tej tradycji.

**Nic dziwnego, to centrum ich kanonu.**

- Molier jest w centrum kanonu nie tylko francuskiego, również europejskiego. Chcemy promować nowoczesne adaptacje. Stąd pomysł zorganizowania przeglądu spektakli molierowskich, które co roku pokazywane są w ramach festiwalu w Awinionie. Tam Molier jest niezmiennie obecny, w programie każdej edycji jest miejsce na kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt sztuk nawiązujących do Moliera. Chcielibyśmy zaprezentować je również w Polsce. Dla łodzian byłaby to okazja, by nie ruszając się z miasta, podejrzeć, co dzieje się na jednym z najważniejszych festiwali teatralnych w Europie.

Byłoby fajnie, gdyby udało nam się zderzyć to, co pokazują twórcy francuscy z tym, jak Molier jest grany przez polskich aktorów i jak jest reżyserowany przez Polaków.

**W Wersalu od lat organizowany jest festiwal molierowski.**

- Tak, ale mocno konserwatywny. Tam dominują spektakle tradycyjne, nam zależy na świeżych odczytaniach. **Niekoniecznie. Luca Franceschi osadził opowieść o Don Juanie w kontekście komunikacji wirtualnej.**

- Być może w przyszłości sięgniemy też do programu tej imprezy. Na

razie skupiamy się na Awinionie. Poprosiłem agenta Erica-Emmanuela Schmitta, który współpracuje z Festival d'Avignon, żeby na moje polecenie obejrzał spektakle nawiązujące do Moliera w ramach fringe, czyli offowej części festiwalu, i dokonał wyboru najciekawszych, które moglibyśmy zaprezentować w Teatrze Nowym. Eksperymentalne podejście do klasyki interesuje mnie bardziej niż konserwatywne wystawienia. A pragnienie, żeby właśnie w Łodzi można było obejrzeć najciekawsze spektakle z największych imprez teatralnych Europy, towarzyszy mi od dawna.

**Wchodźcie w paradę Teatrowi Jaracza.**

- Jaracz ma swoją Nową Klasykę Europy. Chcemy się uzupełniać. Pierwszy krok już zrobiliśmy, zapraszając na Festiwal Łódź Czwerech Kultur spektakl „Ashes to Ashes” grupy Badac Theatre, pokazany na przeglądzie w Edynburgu. Molier jest doskonałym pretekstem do prezentacji tego, co najistotniejsze na scenie międzynarodowej.

To, co jest warte przemyślenia, to recepcja molierowskiej spuścizny. Według Francuzów i naszych partnerów - romanistów Molier nie jest interpretowany tak, jak by sobie tego Francuzi życzyli. Wykreował na tyle barwne i uniwersalne postacie, że w każdej epoce da się znaleźć ich godne odpowiedniki. Chciałbym po-

stawić takie zadanie również przed polskimi twórcami.

Pierwszą edycję otworzyłaby „Szkoła żon” Andrzeja Seweryna. Współpracy z francuskimi teatrami bez pośrednictwa Seweryna sobie nie wyobrażam. Kilka spektakli wybierzymy z repertuaru polskich teatrów. Kilka tytułów właściwie nie wychodzi z obiegu.

**Nic dziwnego, Molier jest przecież na liście lektur. Na ogół wystawia się go albo szkolnie, albo farsowo-komediowo.**

- I to nie tak powinno być. Dlatego tak ciekawi mnie odczytanie offowe, awangardowe. Postrzegamy Moliera przez lekki, bardziej rozrywkowy repertuar. Dwa podstawowe skojarzenia to Louis de Funès i Bogumił Kobiela. A można poważniej. Molier zasługuje na głębszą analizę i nowe tłumaczenia.

**W wyreżyserowanym przez Pawła Szkotaka „Świętoszku” na scenie pojawia się kukła Prezesa.**

- Właśnie o takie spektakle nam chodzi! Do spektakli Moliera i uniwersalnie, choć grubą kreską zarysowanych postaci warto wracać, ukazując je w nowym kontekście politycznym. Mam nadzieję, że przegląd będzie inspiracją dla naszych twórców i moich aktorów. Zderzenie z twórcami francuskimi da nową energię, dobrze wpłynie na teatr i zespół.

**Czy Teatr Nowy pokaże też własny spektakl?**

- Tak. Jednym z najsłynniejszych molierologów jest Eric-Emmanuel Schmitt, który napisał o Molierze sztukę biograficzną „W odbiciu mi-zantropa”. Być może pokażemy ją w ramach przeglądu. Pracujemy już z tłumaczem.

**Kiedy odbędzie się pierwsza edycja festiwalu?**

- W przyszłym roku, pod koniec czerwca. Będziemy się starać o pieniądze z programów grantowych. Od tego, ile dostaniemy, będzie zależał program. Naszymi partnerami są m.in. Instytut Romanistyki UŁ, Konsulat Francji w Łodzi i Ambasada Francuska.

**Co wybraliście?**

- Cztery produkcje francuskie: „Dom Juan i klauni”, „Uczone białogłowy”, „Świętoszek” i „Szelmostwa Skapena”. Jeśli budżet pozwoli, pokażemy też „Chorego z urojenia”. Program uzupełni „Molier” Teatru Animacji z Poznania. W przyszłości moglibyśmy konfrontować francuskie inscenizacje z polskimi. Chcemy pokazywać nie tylko sztuki-hity, ale też tytuły mniej znane.

**Pana ulubiony tekst Moliera?**

„Mieszczanin szlachcicem”. Opowiada o awansie, który widzimy codziennie na polskich ulicach. ●

ROZMAWIAŁA IZABELLA ADAMCZEWSKA

LO 1